

WYWIAD Z ANTHONYM STRONGIEM

CK Jazovia, 29.10.2015

Dobry wieczór Anthony! To miło, że jesteś znów w Polsce i dziś zawitałeś do Gliwic po raz pierwszy. Jak Twoje samopoczucie?

Mam się dobrze, dziękuję! Jestem zadowolony z tego, że mogę być dziś u Was choć ostatnie dni były dla mnie dość wyczerpujące.

Przede wszystkim: Wszystkiego najlepszego z okazji Twoich urodzin, które dziś obchodzisz!

O, dzięki serdeczne. To wspaniałe uczucie być w dniu swoich urodzin w zupełnie nowym miejscu, ale w towarzystwie tak sympatycznych ludzi i fantastycznego fortepianu jaki tu macie (śmiech).

Przejdźmy do rozmowy. Od standardów jazzowych i klasyki, poprzez wczesnego Stevie Wondera i Motown. Różnorodność Twojego repertuaru jest imponująca. Co tak naprawdę skłoniło Cię, żeby zgłębić właśnie te style muzyczne?

Jeśli chodzi o piosenki, to ja dobieram te piosenki, które mi się po prostu podobają. To jedna strona medalu. Druga natomiast, to chęć zrobienia czegoś ciekawego, czegoś w co mógłbym włożyć moje serce i moją osobowość. Chcę poprzez tę muzykę pokazać kim jestem, jak ją odczuwam.



Jak oceniasz kondycję muzyki jazzowej generalnie?

Myślę, że to jest trudny rynek, a właściwie przemysł w którym nie tak łatwo jest przetrwać. Ja natomiast uważam się za muzyka, bardziej aniżeli za muzyka stricte jazzowego. Uwielbiam jazz, studiowałem w tym kierunku i to muzyka, której sporo słucham. Jednakże moja twórczość to także inne wpływy, jak np. pop, a więc nie nazwałbym siebie prawdziwym jazzowym muzykiem. Sam „przemysł jazzowy” o którym wspominałem, to muzyka dla elokwentnych ludzi moim zdaniem, którzy oczekują czegoś więcej od artysty.

Zdajesz się być wielkim fanem muzyki Steviego Wondera. Czy powiedziałbyś, że twórczość Wondera ma na Ciebie znaczący wpływ i wciąż Cię inspiruje?

Absolutnie tak. Śmiało mogę powiedzieć, że jestem zainspirowany różnymi ludźmi, zjawiskami, przyrodą, w tym wszystkim również muzyką Stevie Wondera czy Elvisa Costello. Jednak Stevie ma w sobie coś co mnie urzeka – jego głos, jego muzyka, jego piosenki i w końcu jego gra na klawiszach. To wspaniała postać.

„Stepping Out” i „On a Clear Day”. Który z właśnie tych albumów odzwierciedla Twój nastrój po koncercie w Gliwicach?

Muszę powiedzieć, że dziś „On a Clear Day”! Chociaż teraz już mamy późny wieczór (śmiech). Dziś są moje urodziny, patrzę na świat z optymizmem. Dostałem również sporo życzeń od wielu różnych ludzi, to jest budujące.

Moje przedostatnie pytanie: jakie są Twoje wrażenia i jak oceniasz miejsce w którym dziś grałeś – Jazovię?

To miejsce wspaniałe i magiczne, spodobało mi się od samego początku. Znakomita akustyka, bardzo intymny kontakt z publicznością – świetny jazz club. I ten fortepian, a Wasza publiczność jest bardzo kontaktowa. Cieszę się, że dziś tu jestem.

Bardzo dziękuję Ci za rozmowę i poświęcony czas. Czego mógłbym Ci życzyć na najbliższą przyszłość?

Szczęścia, zdrowia i dobrej muzyki! (śmiech). Myślę, że to trzy najistotniejsze kwestie.

Jak najbardziej! Wszystkiego dobrego Anthony, do następnego razu.

Dzięki!

**Rozmawiał Kamil Rubik
Foto: Kamil Rubik**

